Rok XII. Nr. 265 — Sosnowiec, piątek 24 września 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ... Redakcji, Administracji i Drukarni ...nowiec, ... 1a ... Konto czek. P.K.O. Katow...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Oskrzydlający manewr wojsk japońskich

Rząd chiński pozostanie w Nankinie mimo ciągłych ataków lotniczych

TIEN - TSIN, 23. 9. Wojska japońskie rozpoczęły ruch oskrzydlający pozycje chińskie pod Pao Ting Fu. Kolumna, znajdująca się na odcinku kolei Pekin — Hankau, wszczęła bitwę z oddziałami chińskimi w Pei-Lu w odległości 12 klm. na północ od Poa King Fu, podczas gdy druga kolumna, która wyszła z Iszui w kierunku południowo - zachodnim zajęła Huang-Tsung o 16 klm. na północ od Pao Ting Fu.

Władze japońskie oświadczają, iż wojska chińskie cofają się na Pao - Ting - Fu ścigane przez Japończyków.

LONDYN, 23. 9. Wedle doniesień z Pekinu, po całonocnych ciężkich walkach **wojskom japońskim udało się przełamać chińską linię obronną pod Pao - ting - Fu i posunąć się naprzód o 16 kilometrów** w kierunku na Paoting - Fu, którego upadek zdaje się być nieunikniony i nastąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie.

NANKIN, 23. 9. Wczorajsze japońskie naloty powietrzne skierowane były głównie na dzielnice południowe Nankinu. Mimo, że bomby zrzucono w 30-tu punktach miasta, zniszczenia są stosunkowo nieznaczne, jak również straty w ludziach nie są zbyt wysokie. Jeden z członków rządu chińskiego oświadczył prasie, że ataki samolotów japońskich **nie wpłyną na zmianę postanowienia rządu pozostania nadal w Nankinie.**

Depesza górników bolesławskich

WARSZAWA, 23. 9. W związku z uruchomieniem kopalń ołowiu i cynku w Bolesławiu, górnicy bolesławscy przysłali na ręce ministra przemysłu i handlu depeszę dziękczynną za zajęcie się tą sprawą.

Szofer z Będzina rozbił motocyklistę z Chorzowa

W środę po południu w Katowicach przy ul. Mikołowskiej wydarzyła się katastrofa samochodowa, która jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą poważniejszych skutków.

Przy placu dr. Rostka zderzyły się dwa pojazdy mechaniczne, mianowicie motocykl nr. 75198, kierowany przez Karola Malickiego z Chorzowa (Dąbrowskiego 64) z samochodem ciężarowym C. 26.059, kierowanym przez Karola Bendera z Będzina.

Wskutek zderzenia motocyklista doznał złamania lewej nogi i przewieziony został do szpitala.

Dzień przyjazdu Mussoliniego do Niemiec świętem narodowym Berlina i Monachium

BERLIN, 23. 9. W związku z zapowiedzianą wizytą Mussoliniego w Niemczech, wydana została ustawa, na mocy której dzień 25 września br. lub inny wyznaczony przez ministra spraw wewnętrznych, ustanowiony został jako święto narodowe dla stolicy ruchu hitlerowskiego, Monachium — zaś dzień 28 września lub inny, wyznaczony przez ministra spraw wewn. jako święto narodowe Berlina.

Dokładny termin nie został wyznaczony ze względu na możliwość odchyleń od ustalonej daty wizyty Mussoliniego. W dniu tym mają być pracownikom wypłacone zarobki tak, jak w dniu święta narodowego, obchodzonego 1 maja.

Na zarządzenie kanclerza Hitlera w czasie od 25 do 29 września mają być udekorowane flagami wszystkie budynki państwowe i rządowe oraz domy prywatne w całej Rzeszy.

Tajemnicze porwanie 2-ch gen. rosyjskich z Paryża

GPU, czy Gestapo sprawcami zbrodni?

PARYŻ, 23. 9. W tutejszych sferach emigracji rosyjskiej wywołało wielkie zaniepokojenie zaginięcie dawnego oficera armii carskiej, generała Millera, który objął przewodnictwo białej gwardii rosyjskiej po generale Kutiepowie, uprowadzonym w roku 1931 przez agentów GPU.

General Miller zaginął wczoraj wieczór wśród tajemniczych okoliczności razem ze swym kolegą, generałem Skoblinem.

PARYŻ, 23. 9. Dyrekcja policji śledczej otrzymała o godz. 3 w nocy zawiadomienie od gen. Pawła Kussońskiego, sekretarza generalnego związku b. kombatantów rosyjskich, że gen Miller opuścił swe mieszkanie przy ulicy Jean Baptiste Clement w Bouiogne sur Seine w środę około godz. 12 m. 10 i dotychczas nie powrócił.

Przed wyjściem gen. Miller pozostawił na swym biurku list, adresowany do Kussońskiego tej treści:

„Mam dziś o godz. 12.30 spotkanie z gen. Skoblinem na rogu ulic Jasmins i Raffet. Ma on pójść ze mną na spotkanie z oficerem niemieckim i attache wojskowym z jednym z krajów sąsiednich, Stromannem i Wernerem. Werner jest adiutantem w ambasadzie tutejszej. Obaj oni mówią dobrze po rosyjsku. Spotkanie ma nastąpić z inicjatywy gen. Skoblina. Być może, są to członkowie Gestapo. Na ten wypadek pozostawiam tę wiadomość.

W międzyczasie zniknął gen. Skoblin. To drugie zniknięcie podane zostało do wiadomości policji śledczej, która rozpoczęła poszukiwania, zawiadamiając wszystkie posterunki graniczne i policję prowincjonalną.

Opinia publiczna z zainteresowaniem i niepokojem oczekuje rozwiązania zagadki. Najciekawsze pytanie, jakie muszą sobie postawić prowadzący śledztwo, to: kto porwał dwuch generałów? Gdy dokonali tego istotnie agenci Gestapo, to niewątpliwie potrafiliby się zamaskować. Więcej prawdopodobieństwa budzi przypuszczenie, że zbrodnia jest dziełem agentów G. P. U., którzy dla zmylenia śladów rzucili poszlaki na Gestapo.

Zamknięcie przewodu sądowego

w procesie racławickim — wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek

MIECHÓW, 23. 9. W dziesiątym dniu rozprawy zeznają ostatni świadkowie dowodowi i odwodowi. Świadkowie dowodowi rekrutują się z t. zw kandydatów na posterunkowych policji. Komisarz policji Winnicki, który dowodził w czasie zajść jednym z oddziałów policyjnych zeznał, że tłum nie wznosił okrzyków antypaństwowych. Po zajściach przyjechał do Racławic wojewoda kielecki Dziadosz.

Inni świadkowie, również policjanci, rozpoznają poszczególnych oskarżonych jako uczestników zajść racławickich. Zeznania tych świadków są jednak bardzo niepewne. Nie mogą oni obecnie rozpoznać wszystkich tych oskarżonych, których poznali w czasie dochodzeń. Tłumaczą to upływem czasu oraz tym, że bawią często w różnych miejscowościach przy tłumieniu zajść i dlatego trudno im twarze chłopów zapamiętać.

Z zeznań świadków odwodowych wynika, że idący krytycznego dnia na kopiec tłum zwrócił się do jednego z komisarzy z prośbą o zezwolenie mu na wejście na kopiec. Ludzie chcieli sobie pośpiewać, a następnie spokojnie się rozejść.

Komisarz św. mając zapewnienie, że tłum zachowa się spokojnie, zezwolił mu udać się na kopiec.

Tam wygłoszono przemówienia i odśpiewano kilka pieśni, po czym tłum podziękował komisarzowi policji chóralnym „dziękujemy" i spokojnie zszedł z kopca. Później dopiero między kościołem a posterunkiem policji doszło do zajść.

Po przesłuchaniu przeszło 250 świadków, **sąd zamknął przewód sądowy i przerwał rozprawę do soboty.**

W sobotę o g. 9 rano zaczną przemawiać prokuratorzy, a następnie obrońcy. W poniedziałek nastąpi reszta przemówień obrony — ostatnie słowo oskarżonych. Najprawdopodobniej w poniedziałek wieczorem zostanie ogłoszony wyrok.

Walki w Hiszpanii ze zmiennym szczęściem

Wojska rządowe zwyciężają na froncie Aragon

SALAMANKA, 23. 9. Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie Leon pod Pena Laza **odparliśmy przeciwnatarcie nieprzyjaciela, któremu zadaliśmy ciężkie straty.**

Wojska nasze posuwały się nadal na przód zajmując całkowicie Macar Medico i Machacco. Na froncie Aragon nieprzyjaciel atakował nasze straże przednie pomiędzy Biesca i Orna, został jednak zdecydowanie odparty. — Na froncie Soria i Madrytu strzelanina i kanonada.

Na froncie Aragon wojska rządowe zdobyły kilka miejscowości i zajęły całą strefę pomiędzy rzeką Galluco a jej dopływem Cuarca.

Zajęto również miejscowości Excuar i Arguisal, położone pomiędzy rzeką Galluco a Aubin. Wzięto do niewoli garnizon powstańczy w pustelni San pedro, złożony z 25 ludzi. Na odcinku wschodnim frontu północnego powstańcy silnie napierają w okręgi Ortiguera i na południe od San Pedro

Na froncie Leon wojska rządowe zajęły kilka wzgórz.

Skrytobójczy zamach na oficera

Nowe demonstracje antyżydowskie w Bielsku

BIELSKO, 23. 9. Onegdaj około godz. 2 popol. w parku miejskim na padnięto na porucznika rezerwy Antoniego Górnego.

Według zeznań por. Górnego, który na chwilę odzyskał przytomność, skrytobójczego napadu dopuściło się dwuch żydów. Por. Górny siedząc na ławce został znienacka z tyłu uderzony kamieniem w głowę i stracił w tej chwili przytomność. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie lekarze stwierdzili wstrząs mózgu. Por. Górnemu grozi paraliż lewostronny, który częściowo już nastąpił.

Oficerowie rezerwy Bielska - Białej i okolicy, jak i też członkowie miejscowej grupy powstańców zwołali tego samego dnia w g. wiecz. nadzwyczajne zebrania swych członków, na których uchwalono po porozumieniu się z przedstawicielami władz, **szereg rezolucyj idących w kierunku położenia kresu bezprzykładnemu rozwydrzeniu i niesłychanej prowokacji, targnięcia się na mundur żołnierza WP. w sposób skrytobójczy.**

Wczoraj o g. 19 utworzył się w Bielsku na znak protestu przeciwko zamachowi skrytobójczemu na por. Górnego olbrzymi pochód, w którym wzięły udział różne organizacje.

Jak będzie wyglądał balon stratosferyczny,

który z Ojcowa wyruszy w podróż 30 tys. mtr.

Polski lot do stratosfery, wielkie przedsięwzięcie naukowo-aeronautyczne, przygotowywane na lato, czy początek jesieni roku przyszłego (1938), obudziło zrozumiałe zainteresowanie, ale dotychczas nie było szczegółowiej omówione.

Loty stratosferyczne były w ostatnich latach podejmowane przez braci Piccardów w Europie i Ameryce, przez uczonych rosyjskich w Sowietach i wzbudziły wielkie zainteresowanie zarówno sfer naukowych, przede wszystkim z dziedziny fizyki, jak i szerokiego ogółu. Pionier badań stratosfery, profesor Piccard miał swój trzeci lot odbyć na balonie polskiej konstrukcji i w związku z tym bawił nawet, jak wiadomo, w Polsce. Lot Piccarda na polskim balonie nie doszedł do skutku z powodu braku funduszów.

Rozgłos uczyniony dokoła tej sprawy zwrócił uwagę na to, że **posiadamy w Polsce wszystkie warunki i możliwości do przedsięwzięcia wyprawy naukowej do stratosfery.**

Sprawa polskiego lotu do stratosfery jest już nie tylko zdecydowana, ale znajduje się w fazie dość daleko posuniętych przygotowań zarówno naukowych, jak i technicznych. Powstał komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli rządu, wojska, nauki i techniki, który powołał do życia radę naukową, podzieloną na kilka działów i radę techniczną. Protektorat nad polskim lotem do stratosfery objął gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

Załoga składać się będzie z dwóch ludzi: pilota i fizyka.

Pilotem balonu stratosferycznego będzie najpewniej kpt. Zbigniew Burzyński, lub ewentualnie kpt. Franciszek Hynek.

Obaj dobrze znani nie tylko w kraju, znakomici aeronauci, doświadczeni w wielu śmiałych wyprawach, zwycięzcy w trudnych konkurencjach międzynarodowych. Co do osoby fizyka, to sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta. Rada Naukowa najchętniej widziała by w tej roli prof. Mieczysława Jeżewskiego z Akademii Górniczej w Krakowie. Niestety, na przeszkodzie stoi sprzeciw niektórych osób z rodziny profesora, które nie zgadzają się na udział jego w tej ryzykownej wyprawie.

Balon zbudowany będzie w warsztatach balonowych w Legionowie, które zdobyły sobie w międzynarodowych sferach aeronautycznych świetną opinię, dzięki produkcji wysokiej wartości powłoki i precyzyjnej konstrukcji balonów, które niejednokrotnie osiągały znakomite wyniki w bardzo trudnych warunkach. Do lotu stratosferycznego zbudowany będzie w warsztatach balonowych

największy na świecie stratostat o średnicy 60 m, a pojemności 120 tys. m.

Gigantyczny balon posiadać będzie na szczycie nadbudówkę pomysłu prof. Piccarda. Nadbudówka ta, a właściwie drugi balon, połączony organicznie z olbrzymim stratostatem, ułatwi wypełnienie powłoki wodorem. Ten „mały" balon pomocniczy będzie miał pojemność 4 tys. m.

Nie zdecydowano dotychczas ostatecznie kształtu aluminiowej gondoli, najprawdopodobniej jednak gondola będzie kulistą, nie cylindryczna.

W gondoli znajdować się będzie zapas powietrza ciekłego, które będzie w miarę potrzeby przetwarzane i stan gazowy przy pomocy specjalnego aparatu.

Prawie wszystkie obserwacje naukowe zostaną zautomatyzowane. Co kilka minut aparaty notujące będą automatycznie fotografowane. Tak więc nawet w wypadku,

gdyby w czasie lądowania zostały one uszkodzone czy zniszczone, utrwalone wyniki badania będą ocalone.

Podczas lądowania wszystkie cięższe przedmioty, a przede wszystkim akumulatory będą spuszczone na spadochronach.

Start do lotu stratosferycznego odbędzie się w Ojcowie.

wczesnym ranem. Lot trwać powinien nie dłużej jak 6 do 8 godzin i lądowanie nastąpi najprawdopodobniej w godzinach popołudniowych.

Koszta są znaczne i wyniosą około pół miliona złotych. Fundusze na tę doniosłą wyprawę naukową dostarczyć ma społeczeństwo, zarganizowane w LOPP, która patronuje pierwszemu polskiemu lotowi do stratosfery. Społeczeństwo — fundator balonu stratosferycznego — nada mu też w drodze plebiscytu nazwę

Proces o zniesławienie

wojewody kieleckiego Dziadosza

W Lublinie rozpoczął się proces przeciwko kpt. Zajęczkowskiemu za oszczerstwa, pod adresem wojewody Dziadosza.

Akt oskarżenia zarzuca Adamowi Zajęczkowskiemu karanemu za przestępstwa prasowe to, że dnia 2-go grudnia 1936 roku w sądzie okręgowym w Lublinie publicznie, na głównej przeprawie, w sprawie swej o zniesławienie Stanisława Lisa - Błońskiego, pomówił wojewodę kieleckiego dr. Władysława Dziadosza, o

fałszywe zeznania w charakterze świadka pod przysięgą we wspomnianej sprawie, oraz pomówił go o sfałszowanie życiorysu w ewidencji legionowej.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator stwierdza, że wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz, przesłuchany w drodze pomocy prawnej przed sąd grodzki w Kielcach, w sprawie o zniesławienie Lisa - Błońskiego, zeznał jako świadek, że Zajęczkowskie go usunięto ze Związku Legionistów wobec podniesienia zmyślonych zarzutów przeciwko zarządowi Związku Legionistów, gdzie uchodził on za majora wojsk polskich, podczas, gdy w rzeczywistości był kapitanem.

Dalej, woj. Dziadosz zeznał, że **Zajęczkowski wydał ulotkę przeciwko niemu, wobec czego wojewoda wytoczył sprawę honorową Zajęczkowskiemu przed wojskowym sądem honorowym dla oficerów sztabowych. Sąd ten wydał prawomocne orzeczenie, dyskwalifikujące Zajęczkowskiego.**

Sąd przesłuchał Zajęczkowskiego przystąpił do badania 7 świadków, powołanych przez obronę oskarżonego.

Z KRAJU

Spłonęła cała wieś

WSKUTEK LEKKOMYŚLNOŚCI PIJAKA.

Z Baranowicz donoszą, że ofiarą pożaru, wywołanego przez pijaka, padła wieś Dalmanowicze, gminy niedźwiedzkiej. Niejaki Woronow wróciwszy po libacji do wsi, udał się do stodoły, gdzie spowodował ogień.

Płomienie ,podsycane silnym wiatrem przerzuciły się wnet na sąsiednie zabudowania. Pastwą pożaru padły 23 domy mieszkalne 7 stodół z tegorocznymi zbiorami i kilkanaście chlewów z żywym inwentarzem. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Zabójstwo z litości

DRAMAT BEZROBOTNEGO FRYZJERA.

We środę przed sądem okr. w Łodzi toczył się niezwykły proces o usiłowanie zabójstwa z litości.

Na ławie oskarżonych zasiadł 27-letni fryzjer. Jan Jesiorowsko. Dn. 21 kwietnia br. w godzinach rannych lokatorzy tego domu zostali zaalarmowani jękami z mieszkania Jesiorowskich. Lokatorzy wraz z wezwanym dozorcą wkroczyli do mieszkana. Drzwi otworzył im Jesiorowski słaniając się na nogach. Ponieważ było u niego i u jego żony widać objawy zatrucia, wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził, że małżonkowie otruli się luminalem i przewiózł ich do szpitala.

Po przywróceniu do przytomności Jesiorowska wyjaśniła, że wskutek nędzy powzięli zamiar popełnienia wspólnego samobójstwa. Ponieważ ona sama nie miała odwagi zażyć trucizny, prosiła, by mąż dał jej truciznę niespodziewanie, tak, aby się nie domyśliła. Krytycznego dnia Jesorowska zabolała głowa i prosiła mę ż o proszek. Jesiorowski dał jej w wodzie rozpuszczoną truciznę, po wypiciu której zapadła w sen. Na rozprawie Jesiorowska szczegóły te potwierdziła.

Sąd okręg. uwzględniając wyjątkowo okoliczności skazał Jana Jesiorowskiego za usiłowanie otrucia żony na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Mąż sadysta

ZAKATOWAŁ WŁASNĄ ŻONĘ.

Dom przy ul. Odzielnej 1 w Piotrkowie był widownią ohydnej zbrodni której ofiarą padła z rąk swego męża niejaka Kazimiera Rybakowa.

Hieronim Rybak, znany awanturnik, w czasie sprzeczki ze swą żoną począł ją tak mocno bić po gowie, aż pękła jej czaszka. Gdy zwabieni krzykiem sąsiedzi nadbiegli, ujrzeli leżącą na podłodze w kałuży krwi, skatowaną w okrutny sposób, młodą kobietę ,dającą słabe oznaki życia.

Śmiertelnie porranioną przewieziono do szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie pomimo usilnych zabiegów lekarzy, zmarła w strasznych męczarniach.

Policja aresztowała potwornego żonobójcę.

Za czerwonym kordonem

TAJNA AGITACJA.

Donoszą z Saratowa: Urząd Bezpieczeństwa (NKWD) zwolnił z więzienia 23 robotników, oskarżonych o tajną agitację przeciw CK. kompartii. Aresztowanie ich wywołało wśród robotników silne wzburzenie które groziło wybuchem strajku. Strajk zaś uznano za niepożądany wobec przybycia do miejscowych zakładów przemysłu obronnego znacznej grupy robotników — specjalistów z Francji.

MILIONOWE DEFRAUDACJE.

Na posiedzeniu kolegium kijowskiego miejskiego i okręgowego komitetów partyjnych. Chatajewicz zakomunikował, że w zarządzie spółdzielni ukraińskich. We dług Chatajewicza zdefraudowane sumy wykorzystane były na podtrzymanie nielegalnych organizacji nacjonalistycznych.

PRZED WYBORAMI.

Prasa sowiecka z „Prawdą" i „Izwiestiami" na czele żąda krańcowego poparcia pracy agitacyjnej w związku ze zbliżeniem się terminu wyborów do najwyższej rady państwa.

„Prawda" charakteryzuje nadchodzące wybory, jako „najważniejsze wydarzenie polityczne za cały 20 letni okres rewolucji", uprzedzając przy tym, że „mieńszewicy, eserowcy i ajenci faszystowscy usiłują wykorzystać wybory dla własnych celów". Agitacja zaś komunistyczna prowadzona jest tak niedbale, że, według „Prawdy", są całe rejony i okręgi, których ludność nie słyszała nawet o wyborach i o nowej konstytucji.

W ZAGŁĘBIU DONIECKIM.

„Socjalisticzeskij Donbas" donosi o wielkich nieporządkach panujących w przemyśle Zagłębia Dońskiego. Skutkiem braku dozoru i niedbałego kierownictwa w kopalniach węgla, należących do trustu „Stalinugol" dochodzi bardzo często do licznych wypadków. Niemal codziennie notowane są katastrofy w kopalniach: „Kujbyszewugol". „Budienugol", „Sergugol". Cierpi przez to wielce normalna praca i wydajność tych kopalni. Zdaniem dziennika, jest ten stan dziełem wywrotowej akcji „wrogów" którzy w ten sposób starają się osłabić siłę wewnętrzną ZSRR.

Kto wygrał na loterii?

W I i II ciągnieniu padły następujące wygrane:
Stała dzienna wygr. Zł 5.000 — 186640.
Zł. 10.000 — 81803 132723

W 3 i 4-ym ciągnieniu padły następujące wygrane:
Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 149306.
Zł. 30.000 na nr. 155894.

Zł. 5.000 — 127332 138756 131391 193689.
Zł. 2.000 — 17778 46745 49240 75199 77771 82545 84530 93280 94672 127902 142009 157749 179031.
Zł. 1.000 — 3985 6850 14128 30504 29053 33578 36176 65567 73518 79061 81681 82862 85778 89576 95831 100289 102409 106244 112005 112046 134393 135016 145737 170293 170713 180766.

Zł. 10.000 na n-ry 99409 138206
Zł. 5.000 na n-ry: 92748 94467 96713 112921.
Zł. 2.000 na n-ry: 22178 49972 101873 126252 126558 129554 130411.
Zł. 1.000 na n-ry: 27672 31825 46090 47697 52099 52283 54375 54632 56259 62840 67200 84315 87167 88073 95013 110117 12599 114017 129212 125306 104483 175871

Na widnokręgu

W powodzi plotek politycznych

Warszawa przeżywa... powódź plotek politycznych. Właściwie „kalendarzowy" sezon polityczny jeszcze się nie rozpoczął. Ale, jak to zwykle bywa,

ciała niebieskie robią kalendarzom kawały, nie stosując się do ich wyliczeń astronomicznych.

Tak też bywa w polityce. „Doły" robią kawały rządowi i rozpoczynają sezon polityczny w innej porze, niż to przewidziane było w rządowym rozdzielniku urlopowym.

A więc w okresie przedwiośnia politycznego mamy upały wraz ze wszystkimi ich akcesoriami, włącznie do udarów słonecznych, doprowadzających do krwawych rebelii. Pozorne uspokojenie, jakie nastąpiło po pierwszej demontracji politycznej, która przedstawiała się organizatorom, jako przygrywka do głębszych zmian politycznych, a może nawet... reżimowych przeistoczyło się w podziemne niejako pomruki.

Wyraża się to w tej chwili w powodzi plotek politycznych opartych zresztą na wyniku wszelakiego typu konwentyklów konferencji, szeregu pomysłów organizacyjnych it.p.

Czytelnik nie ma możności zorientowania się w sytuacji na podstawie notatek prasowych (mamy tu na myśli stołeczną) bo Bogiem a prawdą, oprócz wyraźnie partyjnych pism P. P. S. i Str. Narodowego, których oblicze i tendencje są nam znane, nie ma już w Warszawie ani jednego bodaj pisma niezależnego. Powiedzmy jaśniej: działają tu wpływy bądź władz politycznych, bądź też O.Z.N. z wszystkimi jego przyległościami w postaci „Klubu 11 listopada" Zw. Młodej Polski lub podobnych przybudówek.

Inne ośrodki polityczne, jakby nie istnieją.

a w każdym razie nie uzewnętrzniają swych sugestii, bo są w rozsypce i nie mają prasy. Nawiasem mówiąc, myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że jedyne radykalne (no za partyjny mi) pismo „Dziennik Poranny" reprezentuje jeszcze jakąś grupę polityczną, a choćby Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

I te sprawy uległy zasadniczej zmianie z tygodnia na tydzień.

Związek już nie ma decydujących wpływów w tym piśmie, opanowanym jak mówią w sferach politycznych przez grupę . Krahelskiej i b. starosty Maćkowskiego, za którymi ma ponoć stać b. pos. Dubois (lewica PPS.)

Powiedzmy także odrazu, że w szeregu organizacji społecznych i zawodowych wre jak w kotle. Zastanawiają się tam mianowicie, nad wycofaniem akcesu do O.Z.N.

Padają ostre przemówienia, oskarżenia, wyrazy rozgoryczenia i żalu.

Przyczyną tych nastrojów są właściwie nie wystąpienia OZN., lecz Zw. Młodej Polski który taktycznie (a i ideowo) zlewa się całkowicie z grupą falangistów O.N.R.'u

Podkreślamy, że nie są to domysły ani plotki, lecz znany nam przebieg szeregu posiedzeń sfer legionowych peowiackich org. zawodowych i in.

Dodamy do tego jeszcze konferencję z udziałem płk. Kowalewskiego i przedstawicieli szeregu organizacyj społecznych na czele z Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków.

Odbycie tej konferencji nie jest **chyba tajemnicą, skoro udział, jak się zdaje, wzięli nawet przedstawiciele Zw. straży pożarnych.**

I tam padły pod adresem O.Z.N. wyrazy pewnego rozgoryczenia. Nie wchodzimy tutaj w podstawy owego rozgoryczenia, nie zabieramy głosu w ocenie wystąpień tych. Stwierdzamy tylko fakt.

— Jeszcze rano nie miałem pieniędzy na tramwaj, a teraz jestem już bogaczem.

— Domyślam się: wygrałeś na loterii klasowej.

Sferom wytwórczym i handlowym POD ROZWAGĘ.

Główną troską wytworów i kupiectwa jest pozyskanie szerokich warstw klienteli do konsumacji posiadanych towarów. **Im dalszy zasięg firmy i im więcej publiczność zaznajomi się z właścicielami lub dobrocią dostarczonego fabrykatu, tem większy popyt i obrót z sprzedaży. Dlatego usilnie dąży się przez najskuteczniejszy środek propagandy t. j. przez większe Wystawy i Targi do rozprzestrzenienia towarów. Podczas trwania** Wystaw przesuwa się bowiem tysiące zwiedzających przed stoiskiem sprzedawcy, naocznie zapoznaje się z fabrykatem jego wyglądem i zaletami, a dzieje się w takiej ilości osób jakiej nie dociekałby się nigdy wytwórca w swoim odległym warsztacie pracy lub kupiec w sklepie. **Ta właśnie publiczność to nowa klientela i zdobyty reklamą wystawy cenny** konsument.

Dlatego należy niewątpliwie skorzystać we własnym interesie z doskonałej sposobności jaką stwarza dla sfer handlowych Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice Stowowa L. 14. tel: 300—71) urządzając z początkiem pazdziernika br. Jesienną Wystawę Katowicką „Przed Zimą" i zgłosić w niej póki czas jaknajliczniej swój udział.

Stanowisko Polski wobec problemu palestyńskiego

O nasycenie Palestyny ludnością, pochodzącą z Polski

Wieści, dochodzące z Genewy, a dotyczące rozpraw i enuncjacyj w sprawie palestyńskiej, znajdują bardzo silny oddźwięk w opinii publicznej całego kraju. Zdajemy sobie bowiem wszyscy doskonale sprawę, że kwestia podziału Palestyny, utworzenia w niej państwa żydowskiego, jest nie tylko zagodnieniem o charakterze międzynarodowym, ale również jednym z najdonioślejszych problemów wewnętrznych Polski. I to jednym z tych problemów, które — z szeregu różnych przyczyn — mają coraz większe znamiona aktualności.

Obecna sesja Ligi Narodów, w znacznej części poświęcona zagadnieniu palestyńskiemu, była też już dwukrotnie terenem wypowiedzi przedstawiciela polskiego na tą tak doniosłą dla Polski sprawę.

16-go b. m. min. Beck w obszernie motywowanym oświadczeniu podkreślił jeden z najbardziej istotnych postulatów Polski w odniesieniu do rozwiązania problemu palestyńskiego. Stwierdził bowiem że „główną troską rządu polskiego jest zdolność absorbcyjna tak czy inaczej zorganizowanej Palestyny". Polska życzy sobie więc Palestyny, posiadającej maksymalną pojemność imigracyjną — i

Polska pragnie jak najpokaźniejszego nasycenia Palestyny ludnością, pochodzącą z Polski

Rozwinięciem i pogłębieniem tej zasadniczej tezy było drugie przemówienie przedstawiciela Polski przed forum Ligi, wygłoszone 21 b. m. przez stałego delegata Polski min. Komarnickiego. Uświadomił on delegacje państw przebywające w Genewie o istotnym stanie kwestii żydowskiej w naszym kraju.

Min. Komarnicki przypomniał, że Żydzi osiedlili się w Polsce w poważnej liczbie w ciągu wieku XIV-go. „Wypędzeni z Anglii, Francji, Niemiec, Hiszponii i Portugalii — powiedział p. Komarnicki — uciekinierzy ci w większości znaleźli w Polsce azyl, który pozwolił im rozwinąć swobodnie własne życie kulturalne i gospodarcze.

W epoce tej Polska była jedynym wielkim państwem europejskim, z którego Żydzi nie zostali wypędzeni. W ciągu wieku XIX Polska ponownie stała się azylem dla Żydów, którzy wypędzeni przez rząd carski z Rosji centralnej, osiedlili się na terytorium Polski".

Przechodząc do struktury społecznej i gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce, min. Kmarnicki zwrócił uwagę, że istnieją anomalie, które przedstawił cyfrowo. Żydzi w Polsce tworzą 10 proc. ludności ogólnej, obejmują zaś prawie 30 proc. ludności miejskiej kraju, a w niektórych województwach wschodnich nawet 50 proc. ludności miejskiej. Anomalie jeszcze większe wykazuje struktura zawodowa Żydów w Polsce, którzy tworzą jedynie 1 proc. ludności rolniczej, natomiast dwie trzecie (32 proc.) ludności zajmującej się zawodami handlowymi oraz jedna czwarta (23.3 proc.) ludności żyjącej z przemysłu i rękodzieła. Poza tym w nie których zowodach wolnych, jak adwokatura i medycynie liczba Żydów dochodzi do bardzo poważnego odsetka.

Min. Komarnicki wskazał na to, że podobne anomalie spotyka się także w innych krajach, jednakowoż w państwach uprzemysłowionych o silnym odsetku ludności miejskiej nie wywołały one takich komplikacyj, jak w państwie rolniczym. Ten stan rzeczy musi się dać szczególnie odczuć w chwili, gdy emigracja żydowska, która przed wojną obejmowała 65.000 osób rocznie, została zahamowana i równocześnie w wyniku kryzysu gospodarczego ludność rolnicza skierowała swe wysiłki ku zdobyciu zawodów miejskich.

W tych warunkach rząd polski uważa, że siedziba narodu żydowskiego powinna dla narodu jego być nie tylko centrum życia umysłowego i politycznego, ale również nie zawieść tych nadziei, które wiążą się z urzeczywistnieniem zasad deklaracji Balfouro. Oznacza to, że siedziba narodu żydowskiego powinna być zdolna do przyjęcia w swych granicach poważnej części mas żydowskich, których egzystencja gospodarcza nie może być inaczej zapewniona jak przez emigrację.

Kończąc min. Komarnicki z naciskiem wyraził nadzieję, że rząd mandatowy przy opracowywaniu ostatecznego projektu przyszłej organizacji Palestyny, wszystkie te elementy weźmie pod uwagę.

Próżne byłoby dociekanie, jakie czynniki wpłynęły na anormalną strukturę socjalną; trzebaby tu sięgać do dziejów Polski przedrozbiorowej, ery szlacheckiej i do historii stulecia niewoli.

Fakt pozostaje faktem — i żadne rekryminacje go nie przesłonią. Trzeba więc jedynie z faktów wysnuć konsekwencje, że

ustał niemal całkowicie ważny dawniej czynnik, regulujący przyrost ludności: emigracja. Przed wojną obejmowała ona 65.000 Żydów rocznie.

Po wojnie ustała niemal całkowicie. A równocześnie poczęły działać inne czynniki, przy których wadliwa struktura socjalna i zawodowa ludności żydowskiej występować poczynała coraz silniej. Kryzys rolniczy na wsi polskiej, wywołujący proces odpływu do miast, musiał oczywiście pogorszyć położenie ekonomiczne Żydów w miastach, przeludnionych ludnością żydowską. A zamknięcie drogi ludności wiejskiej do osiedlania się w miastach musiało zakłócić życie społeczne i spowodować liczne fermenty.

Polska teza w sprawie podziału Palestyny stanowi niejakie wyjście które zabezpiecza obu stronom maksimum korzyści. Kwestia palestyńska jest bezsprzecznie zagadnieniem o zasięgu międzynarodowym, zazębiają się w niej interesy różnych narodów i państw z Anglią na czele.

Dla nas jest jednak ponadto jedną z najbardziej żywotnych spraw wewnętrznych, jest kwestią wyrównania dziejowych przemian,

związanych z odzyskaniem niepodległości i przywrócenie ładu w strukturze społecznej. I z tego też punktu widzenia musi być traktowana przez obie strony: zarówno przez społeczeństwo polskie, jak i żydowskie.

Problemy dnia

Na kresach dziedzin wiejskich

Tradycje ludowe na glebie zagłębiowskiej

Na wstępie środowej pogadanki przez radio o dożynkach zagłębiowskich red. K. Ćwierk poświęcił kilka słów charakterystycznym cechom wsi zagłębiowskiej. Ujęcie w tej pogadance zagadnienia naszej wsi napewno zainteresuje wszystkich tych, którzy są do Zagłębia przywiązani.

— Dożynki w Zagłębiu! Brzmi to tak samo dziwnie, jak gdyby ktoś powiedział: górnicza barburka na Polesiu, albo święto winobrania na Wileńszczyźnie. Kiedy gdzieindziej, że wspomnę tylko sąsiedni Śląsk, bliskość wielkich warsztatów przemysłowych, bynajmniej nie wygoniła ze wsi ani jej pięknych tradycyj, ani ślicznych strojów ludowych, to w Zagłębiu Dąbrowskim

dym kominów fabrycznych przyćmił barwność życia wiejskiego, a stuk maszyn zagłuszył radosną piosenkę dożynkową.

Stało się to głównie wówczas, gdy szlacheckie dwory przeszły w ręce przemysłowców, więcej z natury rzeczy interesujących się węglem i produkcją żelaza, niż złotem pszenicy i srebrem żyta, nie bardzo, nawiasem mówiąc, urodzajnej gleby zagłębiowskiej.

Folwarki stały się kłopotliwym dodatkiem do kopalń węgla i hut.

Trudno więc sobie wyobrazić, aby związane z uprawą roli, mogły dalej kwitnąć i cieszyć serca polskie, w tych warunkach tradycje ludowe. Przyszedł jednak czas odwetu i właśnie wtedy, gdy w ciężkich latach coraz mniej się kominów fabrycznych dymiło, coraz lepiej i więcej uprawiano ziemi. Lekceważone rolnictwo odzyskało w oczach zagłębian swój walor nie tylko jako źródło zarobkowania, ale też

jako dziedzina sobie tylko właściwych obyczajów i obrzędów.

Kultywowane one są, we wsiach podfabrycznych, w sąsiedztwie kopalń z tak wielkim zapałem, na jaki się tylko mogą zdobyć ludzie, broniący przed zagładą jakichś wartości moralnych dawno zapomnianych i na nowo odkrytych.

Rolnicy z Łagiszy, Strzemieszyc, Porąbki, Grodźca czy Wojkowic Komornych są niejako na kresach dziedzin wiejskich

i dlatego z iście kresowym entuzjazmem i uporem pysznią się wobec szarzyzny życia osiedli przemysłowych swoją zdrową ludowością, bajecznymi kolorami nowo odkrytych strojów urodziwych wieśniaczek, wdziękiem i wesołością bezpretensjonalnych piosenek dożynkowych.

Są jeszcze ludzie wdzięczni

Echa uroczystości w saturnowskim Domu Ludow.

Do Szanownej Redakcji
„Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu.

Dziękując za wzmiankę o uroczystości, którą zaszczycił mnie Dom Ludowy na „Saturnie", uprzejmie proszę o podanie uwagi, nasuwającej się na myśl w związku z tym ewenementem:

Często słyszy się zdanie o trudnościach pracy społecznej, o niewdzięczności tych, dla których się pracuje. Uważam te narzekania za przesadzone Dowodem, jak żywo odczuwają robotnicy współpracę z nimi na polu społecznym jest niezwykły akt pamięci, którym zaszczycił mnie Dom Ludowy za moją skromną pracę w tej instytucji, pracę, nawiasem mówiąc, przerwaną z powodu wyjazdu z „Soturna" od lat kilku.

Jeżeli są trudności, to z nawiązką wyrównywują się one, po za własnem przeświadczeniem o spełnieniu obowiązku, niezmiernie żywą wdzięcznością tych, względem których ten obowiązek się spełnia

Piszę to głównie dlatego, aby zachęcić do pracy społecznej młodzież która, zwłaszcza na polu kulturalno-oświatowem, mogła by oddać nieocenione usługi. A na tem, nieuprawianem i zarostem chwastami polu, pracy jest moc.

Dziękując z góry,
pozostaje z uszanowaniem
Pius Jan Pieczyński.
Kop. „Mars" 22. 9.

Czarna śmierć na kopalni

Dwóch zabitych—dwóch rannych

W ub. środę wieczorem Czeladź poruszona została tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się w podziemiach kop. „Saturn".

Wypadek ten pociągnął za sobą śmierć dwuch górników.

Wincentego Tomeszczaka zam. przy ul. Staszica i Juliana Maja zam. przy ul. Polnej w Czeladzi. Pomocnik ich Lucjan Polak (Narutowicza 20), natomiast zdołał ocaleć, doznając jedynie złamania nogi. Przebieg wypadku był następujący. Na piątym polu zajęci byli pracą wymienieni wyżej robotnicy.

W pewnym momencie nastąpiło raptowne tąpięcie.

Ze stropu filara niespodziewanie runął w dół olbrzymi kamień,

który łamiąc w drobne kawałki stemple, nakrył sobą wszystkich robotników. Po upływie kilku minut ze szczeliny pod kamieniem wydostał się ze złamaną nogą Polak. Zauważył on, że starszy górnik Tomeszczak

nogi aż po piersi przyciśnięte ma kamieniem.

Pośpiesznie podał mu kawy do ust. Niestety Tomeszczak już nie żył. Krawędź kamienia rozpruła mu brzuch i pogniotła nogi.

Drugi współtowarzysz Polaka, Maj doznał zgniecenia głowy.

Sam Polak cudem tylko uniknął śmierci. Leżąc w szczelinie pod kamieniem omal nie został przepołowiony przez rynnę, służącą do transportu węgla z filara.

W porę bowiem zatrzymano motor który ją unieruchomił.

Polak prócz złamanej nogi ma szramę na piersiach.

Pogrzeb tragicznie zmarłych ofiar odbędzie się w sobotę w godz. popoł.

* * *

Wczoraj na trzecim polu kop. Saturn miał miejsce drugi bardzo niebezpieczny wypadek, któremu uległ 38-letni górnik, Ksawery Karcz zam. przy ul. Grodzieckiej 21 w Czeladzi. Na Karcza zwalił się węgiel, przy czym zgniótł mu klatkę piersiową oraz złamał kilka żeber.

Stan zdrowia Karcza jest poważny

Przebywa on na kuracji w szpitalu czeladzkim.

Swiętokradzcy porzucili część łupu

w polu pod Czeladzią

W związku z świętokradczym włamaniem i kradzieżą w kościele na Piaskach, o czym donosiliśmy we wczorajszym numerze, zgłosił się do policji rolnik z Czeladzi Stanisław Chałotkiewicz, przynosząc ze sobą

część skradzionych przedmiotów w kościele.

Były to cztery tace posrebrzane małe i jedna duża.

Chałotkiewicz oświadczył, że znalazł je wczoraj w kartoflach podczas kopania kartofli między Czeladzią a Piaskami.

Najprawdopodobniej złodzieje, nie chcąc trzymać zbyt dużych przedmiotów przy sobie

schowali je w kartoflach,

aby po kilku dniach zabrać je i sprzedać. —

HIGIENA I ZDROWIE.

Cebula

JAKO ŚRODEK ODŻYWCZY.

Cebula jest doskonałym środkiem odżywczo — leczniczym. Pełnowartościowe składniki cebuli to: żelazo, krzemień, siarka, fosfor, sole wapienne, olej dlatego powinno ją się spożywać jak najwięcej w stanie surowym — smażona, gotowana pieczona, traci wiele składników odżywczych wysoko wartościowych.

Cenili ją wielce w pradawnych wiekach Egipcjanie. U narodów wschodnich cebula zajmuje uprzywilejowane miejsce U ludów, spożywających cebulę w większej obfitości (Hindusi, Persowie) o wiele mniejszy jest procent zapadnięć na raka.

W lecznictwie domowym cebula doskonałym jest środkiem w okresie zaziębienia zwłaszcza przy bólu gardła, chrypce i katarze. Odwar paru cebul wypijany codziennie łagodzi kaszel, powodując szybkie odflegnienie, a więc przejście tegoż. Tenże sam odwar, wypijany dwa razy dziennie powoduje obniżenie gorączki

Przy silnym zaflegmieniu, w początkach chorób płucnych, syrop z soku cebuli działa dodatnio. Przyrządza go się w sposób następujący: dwie duże cebule pokrajać w plasterki, zasypując dwoma łyżkami cukru mączki, po czym odstawić na noc. Sok jaki się wytworzy pić przez dzień maleńką deserową łyżeczką, po troszku, nie jest miły, jak każde lekarstwo lecz dobry w skutkach.

Dzieciom zwłaszcza syrop taki pomaga znakomicie zrobiony jednakże w nieco inny sposób: pokrajać 2 cebule, zalać pół filiżanką wody i z paroma łyżkami cukru, gotować przez chwilę, przecedzić i dawać w ciągu dnia łyżeczką po trochu tak, jak daje się kosztowną, miksturę z apteki.

Dalsze środki lecznicze to wąchanie cebuli, nacieranie klatki piersiowej sokiem tejże lub zmywanie (przy gorączce) odwarem.

Jako zabieg kosmetyczny jest sok cebuli znakomitym środkiem na włosy, odżywiając cebulki, zapobiega wypadaniu włosów, wpływa na bujny porost, nadaje połysk.

DRZAZGI.

„Kurier Zachodni"

„Kurjer Poranny", pismo stołeczne, o bardzo dobrze prowadzonym dziale wiadomości z prowincji, donosi z Sosnowca w formie sensacyjnej o dalszych losach „Kurjera Zachodniego".

Według tej informacji wydawnictwo wartości 100 tysł zł. jest własnością przemysłu węglowego i ma być oddane na własność Stronnictwu Narodowemu, które dziennik ma przenieść do Katowic, aby tam wydawać swój organ dla Zagłębia, Śląska i Krakowa.

Sensacja byłaby pierwszorzędna, gdyby nie to, że w zakończeniu swej wiadomości tenże „Kurjer Poranny" donosi, że pogłoska nie wydaje się prawdopodobna.

I w tym miejscu zdaje się ma rację. Informacje pochodzą widocznie ze źle poinformowanego źródła, bo po pierwsze wiadomo jest ogólnie, że przemysłowcy już kilka lat temu sprzedali „Kurjer Zachodni" spółce złożonej z osób prywatnych, która wydzierżawiła wydawnictwo drugiej spółce.

Najmniej prawdopodobnie brzmi wiadomość o prezencie wartości 100 tys. zł. O taką hojność nikt przemysłowców nie posądza.

Niewątpliwie w tej całej wzmiance jest i jakieś ziarno prawdy. Otóż według pogłosek z dniem 1 października kończy się dla obecnych dzierżawców termin dzierżawy.

—o—

Przy głośniku

KONCERT Z WYSTAWY RADIOWEJ W WILNIE.

Podobnie jak to było i w innych miastach Polski, gdzie odbywały się wystawy radiowe, urządziło Polskie Radio na Wystawie Radiowej w Wilnie otwarte studio.

Dziś o godz. 19.00 nada Rozgłośnia Wileńska Polskiego Radia ze studia na Wystawie koncert pt. „Ze świata operetek" w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry pod dyr. W. Szczepańskiej i śpiewaka Kazimierza Dembowskiego.

TRANSMISJA KONCETU KIEPURY.

W niedzielę, dnia 3 października rb. o godzinie 12.15. Polskie Radio transmitować będzie koncert Jana Kiepury z sali Domu Katolickiego „Roma" w Warszawie, na dochód FON Koncert transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie P. Radia.

Istnieje też projekt transmitowania koncertu Kiepury z Sosnowca.

—o—

Bezpłatne przedstawienia w Będzinie i Sosnowcu

Bezpłatne przedstawienia filmowe „Persilu" wyświetlane ostatnio w kinie Światowid w Będzinie cieszą się niebywałym powodzeniem.

W doskonale ujętych filmach przedstawiono to, co zainteresować musi każdą panią domu, a mianowicie zawsze aktualną sprawę czystości w gospodarstwie domowym oraz nowoczesne metody prania dzięki zdobyczom cywilizacji jakim są „Persil", „Heńko", „Imi" i „Ata".

Niezwykle pouczającym jest film o sposobach prania oraz o przebiegu fabrykacji i dokładny sposób oszczędnego stosowania Persilu do prania bielizny, wełny kolorowej, jedwabiu i innych tkanin i jak przytym oszczędza się na czasie i pracy.

Wyświetlanie tych ciekawych filmów w Będzinie odbędzie się jeszcze dziś i jutro. W Sosnowcu od 30 bm. do 2 października.

Smiertelna walka rywali

Jeden z nich w szpitalu

W mieszkaniu Marii Marczak, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 30 spotkali się onegdaj dwaj rywale Stanisław Merta z Sosnowca i Tomasz Szkoc z Czeladzi.

Między rywalami wybuchła kłótnia, w czasie której

Merta uderzył dwa razy w twarz Szkoca.

Gdy Merta w dalszym ciągu usiłował bić Szkoca, ten dobył pistoletu i

strzelił do przeciwnika, raniąc go ciężko.

Mertę przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego na Pekinie. Szkocowi odebrano broń, a policja prowadzi dochodzenie.

Zatarg w górnictwie rozstrzygnie komisja rozjemcza

Orzeczenie za 10 do 14 dni

Dziś pod przewodnictwem główne go inspektora pracy inż. Klotta odbyły się konferencje w sprawie zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego. Najpierw odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, następnie z przedstawicielami Rady Zjazdu Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, a wreszcie trzecia konferencja z obu reprezentacjami.

Na wspólnej tej konferencji insp. Klott zaproponował układ pojednawczy, żadna jednak ze stron na taki się układ nie zgodziła. Wtedy insp. Klott wystąpił z propozycją arbitrażu Aczkolwiek obie strony wyraziły za ufanie insp. Klottowi, ten niemniej na arbitraż również zgodzić się nie chciały.

Wobec tego zapowiedziane zostało zwołanie komisji rozjemczej. Komisja ta wyda swe orzeczenie w ciągu najbliższych dni 10 do 2 tygodni. Orzecze nie to obowiązywać będzie od 1-go września.

Należy dodać, że według ustawy w skład komisji rozjemczej wchodzi przewodniczący z ramienia Min. pracy, dwóch ławników z ramienia Min. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz dwóch ławników z ramienia związków zawodowych i pracodawców. W razie nieprzyjęcia orzeczenia przez dwu ostatnich ławników sprawa jest rozstrzygana w składzie trzech osób, przedstawicieli ministerstw.

Ponura tajemnica śmierci

73-letniej staruszki w Gołonogu

Mieszkańcy Gołonoga żyją do dziś pod wrażeniem wstrząsającej tragedii rodzinnej, która rozegrała się niedawno temu w mieszkaniu robotnika Stanisława Rusińskiego z Gołonoga.

U Rusińskiego mieszkała jego matka, 73-letnia Helena Staruszka, chora na raka, nie zaznała przy boku syna ani chwili spokoju. Tak przynajmniej twierdzili sąsiedzi, którzy mieli jakoby słyszeć dolatujące z mieszkania Rusińskiego krzyki, jęki i płacz staruszki Mówiono, że **syn jej, chory umysłowo, znęca się nad nią wraz z żoną Józefą, bije ją i morzy głodem.**

Pewnego razu R. miał wyrzucić matkę z mieszkania na mróz, a gdy nieszczęśliwa prosiła syna, ze łzami w oczach by nie pozbawiał jej dachu nad głową, zamknął ją w chlewie. Tam ją znaleziono Rusińską drżącą z zimna i głodu.

Kiedy wkrótce potem Rusińska zmarła, wśród mieszkańców Gołonoga poczęły krążyć pogłoski, iż **sprawcami jej śmierci był jej syn i synowa.**

Sprawą zajęła się policja pociągając małżonków Rusińskich do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Rusińscy stanęli przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżeni o złe obchodzenie się z matką, znęcanie się nad nią i morzenie jej głodem.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, zbadani świadkowie nie wiele światła wnieśli do sprawy, a biegli psychiatrzy orzekli, że **Stanisław Rusiński jest niepoczytalny**

Całość przewodu sądowego złożyła się na wyrok uniewinniający Rusińskich z braku dowodów winy.

Ponura tajemnicę zmarła staruszka zabrała z sobą do grobu.

ECHA ZAGŁĘBIOWSKIE.

Po pożarze ratusza!

W ub. niedzielę, na zakończenie „Tygodnia Strażackiego" odbył się drugi pokaz ratowania płonącego budynku tym razem pożar wybuchł w lewym skrzydle Ratusza sosnowieckiego około godz. 7 wieczorem. Po silnych detonacjach spadających bomb lotniczych — jedna z bomb zapalających upadła na dach lewego skrzydła Ratusza i przebijając dach, wznieciła pożar w archiwum mieszczącym się na drugim piętrze. W chwilę po tym w mieście dał się słyszeć przeraźliwy gwizd syren alarmowych, a w kilka minut później zaczęły nadjeżdżać straże na ratunek płonącego Ratusza. Do akcji ratunkowej bezwłocznie przystąpiła straż zawodowa i Huta Katarzyna". Sira że te, po uruchomieniu drabin mechanicznych, pracowały w natarciu 4 prądami wody, zalewając rozszerzający się ogień. Następnie przybyła straż fabryki „H. Dietel", która bezwłocznie przystąpiła do ratowania znajdujących się osób w płonącym budynku, zaś pomocy sanitarnej udzielały patrole samarytańskie tejże straży; jednocześnie straż dietlowska sprawiła 3 drabinę mechaniczną na prawym skrzydle, puszczając po niej przy byłą straż Walconi „Hr. Renard", która zajęła się obroną środkowej części płonącego Ratusza. Następnie przybyły straże z okp. „Jerzy" w Niwce, C. G. Schoen", „A. Deichsel" „Hulczyński", „Huta Milowice", kop. „Czeladź". „Babcock — Zielewski" i Ochotnicza z Pogoni. Ogółem w pokazie brało udział 12 oddziałów straży.

O godz. 7.30 pożar został umiejscowiony. Pokaz ten wykazał sprawność bojową straży rejonu sosnowieckiego.

Po pokazie markowanego pożaru odbył się pokaz ognistej fontanny który wypadł, bardzo efektownie. Po pokazach kierownik akcji zdał raport Naczelnikowi Rejonu E. Winterowi, po czym odbyła się defilada oddziałów i taboru straży przed Naczelnikiem Rejonu. W defiladzie zwracał uwagę żeński pluton samarytańskiej, wyposażony bojowo w spodnie i hełmy. Po defiladzie oddziały przy dźwiękach orkiestry przemaszerowały na boisko straży dietlowskiej, gdzie po przemówieniu Naczelnika Rejonu E. Wintera, odegraniu hymnu narodowego i opuszczeniu flagi z masztu, uroczyście zakończono I Tydzień Strażacki w Sosnowcu.

Strażak.

Niebezpieczny cios

SZTACHETĄ W GŁOWĘ.

Mieszkaniec Bębła koło Ojcowa Wawrzyniec Wiecheć pałając zemstą do swego sąsiada Franciszka Wardegi, napadł onegdaj w nocy na idącego drogą wiejską, zadając mu b. niebezpieczny cios sztachetą w głowę.

Wardega stracił przytomność i w groźnym stanie został odwieziony do szpitala krakowskiego. Wiecheć zbiegł w niewiadomym kierunku.

Gdzieindziej park

a gdzieindziej popiersie im. Mickiewicza

Przed wojną światową w Zawierciu istniał park „Bronisławów". Aczkolwiek stanowił on prywatną własność, to jednak wszelkiego rodzaju imprezy tam się odbywały.

W parku tym grono ludzi dobrej woli, a w liczbie tej i właściciele — **postawili pomnik Adama Mickiewicza**

Nie jest to co „prawda" pomnik w pełnym znaczeniu słowa, lecz w każdym razie tak go nazwać można, albo wiem na wysokim kamiennym cokole ustawione jest zupełnie ładne popiersie Wieszcza Narodu Adama Mickiewicza, obok którego stoi z kamienia wykuta postać w stroju ludowym.

Park ten po wojnie przestał już odgrywać swą poprzednią rolę, a stał się zwykłą parcelą w pewnej części obecnie zabudowaną. Stojący tam pomnik ulega zniszczeniu.

Tymczasem w Zawierciu przy ul. Paderewskiego **istnieje zupełnie ładny park miejski nazwany im. Adama Mickiewicza.**

Już niejednokrotnie mówiono tu o postawieniu pomnika Mickiewicza w parku jego imienia, lecz jak dotąd, kończy się właśnie tylko zawsze na samym gadaniu.

Zawiercie jeszcze tak nisko nie upadło, aby w społeczeństwie jego za nikł kult do pamięci Wieszcza Narodu

Spodziewać się należy, że sprawą ta może się nareszcie ktoś zajmie, najwygodniej by to było zarządowi miejskiemu.

ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA

Wiadomości bieżące

Piątek 24 Wrzes.	Dziś: NMP. Jutro: Władysław Wschód słońca: 5.24 Zachód słońca: 17.32

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w piątek o godz. 20.30 — po raz 11-ty przebojowa komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może.." w doskonałej obsadzie pod reżyserią dyr. J. Gołaszewskiego. Komedia ta na wszystkich przedstawieniach cieszyła się ogromnym powodzeniem. — Ceny miejsc od 25 gr.

Jutro w sobotę 25 bm. o godz. 20.30— premiera świetnej komedii w 3 aktach 14 obrazach Jana Vaszary'ego pt. „Małżeństwo". Udział bierze cały zespół pod reżyserskim kierunkiem St. Szpiganowicza który zarazem kreuje główną rolę męską. Niezwykle interesująca treść sztuki, sia ranna wystawa i koncertowa gra artystów, składają się na stojące na wysokim poziomie widowisko. Ceny miejsc premierowe od 50 gr.

W niedzielę o godz. 11.30 — poranek dla młodzieży szkolnej — komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może.."

W niedzielę po południu o godz. 16.30 „Gdzie diabeł nie może.." Ceny miejsc od 25 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30— po raz drugi „Małżeństwo". Ceny miejsc od 25 groszy.

—oo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Tajny plan K. .
PATRIA: Niezłomna dziewczyna
EDEN: Mały czarodziej

Pogrzeb ś. p. M. Bazarnickiego

Pogrzeb zmarłego tragicznie Mariana Bazarnickiego, członka zespołu Związku Przyjaźni odbędzie się dziś o godz. 15.30 ze szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

—xx—

— **OSOBISTE.** Starosta powiatu będzińskiego p. Józef Boxa wrócił z urlopu wypoczynkowego i wczoraj objął urzędowanie.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, urządza w nowym lokalu przy ul. Żytniej 10 (II piętro) w sobotę dn. 25 bm. o godz. 19 zebranie informacyjne dla członków i sympatyków związku z następującym porządkiem dziennym: odczyt mec. Apolinarego Zaremby (jun) pt. „Prawa i obowiązki pracownika", dyskusja, sprawy organizacyjne, wnioski.

Zarząd zwraca się do wszystkich członków i sympatyków o liczne przybycie na powyższe zebranie.

— **DANCING W KLUBIE TOWARZYSKIM.** Zarząd klubu towarzyskiego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że w nadchodzącą sobotę, tj. dnia 25 bm. odbędzie się dancing, na który zaprasza członków związku i sympatyków. Początek o godz. 21. Wstęp bezpłatny, bufet obficie zaopatrzony i tani.

— **KOMENDA KOŁA POW. ZWIĄZ KU PODOF. REZ. w BĘDZINIE,** zawiadamia że w dniu 25 bm. tj. w sobotę o godz. 19 odbędzie się zbiórka koła w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej (Hale targowe) w związku ze sprawą treningów o odznakę POS.

W dniu 26 bm. tj. w niedzielę odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką kl. II i III. — Zbiórka w lokalu koła o godz. 8.30, skąd nastąpi wymarsz na strzelnicę. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **KOMITET FESTIWALU SZTUKI.** W nadchodzącą sobotę o godz. 19.00 w sali ratusza sosnowieckiego odbędzie się zebranie Lokalnego Komitetu Festiwalu Sztuki Polskiej.

— **NAOKOŁO POLSKI.** Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. Edmund Krawec, stały mieszkaniec Jarocina, który na rowerze wyruszył w podróż naokoło Polski w czerwcu rb.

— **PRZED TYGODNIEM SZKOŁY POWSZECHNEJ.** W związku ze zbliżającym się tygodniem szkoły powszechnej odbędzie się dziś o godz. 19 na ratuszu sosnowieckim organizacyjne zebranie komitetu tego tygodnia.

— **DOM LUDOWY NA SATURNIE.** urządza w dniu 2 października w świeżo odnowionej sali klubu towarzystwa Saturn pierwszą zabawę jesienną. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry jazzbandowej. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Wejście dla pań i panów tylko za okazaniem zaproszenia po zł. 1.49 od osoby. Stroje skromne. — Komunikacja autobusowa i tramwajowa z Sosnowcem i Będzinem do godz. 23.

— **ZBIÓRKA PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd i komenda grodzka ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Sosnowcu, zwołuje zbiórkę wszystkich członków podległych kół: grodzkiego, Pogoni Dębowej Góry, Środuli, Piasków i Niwki na dzień 26 bm., tj. w nadchodzącą niedzielę na godz. 8 rano do lokalu koła grodzkiego, Piłsudskiego 9 Cel zbiórki: wzięcie udziału w „Dniu rezerwisty".

— **ROBOTNICZY INST. OŚWIATY.** Zarząd Robot. Instytutu Oświaty i Kultury oddział w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że dnia 25 bm. (sobota) o godz. 19 odbędzie się zebranie członków w lokalu przy ul. Sienkiewicza 17-a Ze względu na ważność spraw, które będą, temat zebrania, punktualna obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **POSZUKIWANIE OBŁĄKANEJ.** Wczoraj wyszła z domu umysłowo chora niejaka Grabowska, lat 33, zamieszkała przy ul. Średniej 5 w Sosnowcu. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, proszę odprowadzić, względnie powiadomić pod wyżej wskazanym adresem.

Tydzień szkoły powszechnej
W BĘDZINIE.

Pod przewodnictwem prezydenta Izydorczyka odbyło się onegdaj w Będzinie organizacyjne zebranie komitetu obchodu „Tygodnia szkoły powszechnej“. Sekretarzował zebraniu p. Cieślikowski.

Celem opracowania programu „Tygodnia“ powołano do życia sekcję propagandową z przewodniczącym Żakiem na czele i sekcję finansową z por. Zacharą na czele.

Program „Tygodnia“ między innymi zapowiada w niedzielę dn. 3 października uroczyste nabożeństwo, poczym pochód młodzieży szkolnej. W ciągu „Tygodnia“ odbędzie się zbiórka na listy zbiorowe oraz urządzone zostaną imprezy z których dochod przeznaczono na szkolnictwo.

Marzenia o szczęściu
NIE ZOSTAŁY ZISZCZONE.

Panna Stanisława Chołda, wykwalifikowana siła do wszystkiego u państwa Z. przy ul. Modrzejowskiej 11 w Sosnowcu koniecznie chciała mieć narzeczonego.

Nieraz po spełnionym obowiązku wpadała w związku z tym w głęboką zadumę, snując złotą nić o szczęściu, — narzeczony jednak jakość się nie trafiał.

Zwiastun spełnienia marzeń zjawił się nieoczekiwnie w osobie wróżbiarki Józefy Zachariaszowej (Sosnowiec, Narutowicza 16). Zapoznawszy się pokrótce z istotą rzeczy, Zachariaszowa zobowiązała się namówić dla p. Stanisławy narzeczonego, ponieważ zaś wymagało to pewnych kosztów, przyjęła na zastaw jej palto i kilka sukien.

Ułożono plan i umówione spotkanie miało nastąpić nazajutrz. Niestety, nastąpiło ono dopiero wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przed którym Zachariaszowa odpowiadała nie za nieziszczenie marzeń p. Stanisławy, lecz za przywłaszczenie sobie jej rzeczy.

Sąd skazał oszustkę na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 5

Pieniędzy na wódkę
BEZCZELNY NAPAD.

Na podwórze Józefa Żebro w Sosnowcu przyszedł onegdaj Władysław Janikowski z Józefowa, żądając pieniędzy na wódkę od Żebro.

Żebro oczywiście odmówił Janikowskiemu pieniędzy. Wówczas Janikowski wybił mu wszystkie szyby w oknie, usiłując wejść do mieszkania. Żebro wybiegł na podwórze, wołając o pomoc.

W tym czasie Janikowski dobył rewolweru i strzelił do Żebry, nie trafiając go jednak, po czym zbiegł.

Powiadomiona o zajściu policja poszukuje bezczelnego sprawcę napadu.

Strzał z pistoletu
PODCZAS CZYSZCZENIA GO.

Mieszkaniec Sarnowa (gm. Łagisza) Stanisław Krytowski w czasie czyszczenia w swym mieszkaniu pistoletu, manipulował nim tak nieostrożnie, że postrzelił się w głowę. Krytowskiego przewieziono na kurację do szpitala.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

40-lecie zawierckiej
„LIRY“.

Jak to już po krótce donosiliśmy w niedizelę dnia 26 bm. znane na tutejszym terenie Towarzystwo Śpiewacze „Lira“ obchodzi 40 lecie swego istnienia.

Uroczystość odbędzie się według następującego programu: godz. 8.30 zbiórka zaproszonych organizacyj i Gości w Domu Ludowych TAZ., 9.20 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, godz. 10 uroczyste nabożeństwo. Nabożeństwo to transmitowane będzie przez Rozgłośnie Polskiego Radia w Katowicach. 11— powrót do Domu Ludowego, gdzie nastąpi powitanie gości przez prezesa Tow. śpiewaczego „Lira“. 12— próba chórów. Po przerwie obiadowej: godzina 16.30 uroczysta akademia i koncert chórów, godzina 20— zabawa taneczna.

Organizatorzy obchodu mają nadzieję, że całe miejscowe społeczeństwo odniesie się do ich uroczystości z jak największą sympatią, na co zresztą „Lira“ w zupełności zasługuje. W tymże samym dniu p. Kazimierz Czapla, dyrygent tego chóru od dnia jego założenia obchodzi 40 lecie swej pracy dyrygenckiej.

—oo—

Z OLKUSZA.

Domorosły konstruktor
POSTRZELIŁ SIĘ WYNALEZIONĄ BRONIĄ.

Mieszkaniec Przegini, gm. Sułoszowa, Jan Glanowski, po skonstruowaniu własnym pomysłem broni ze straszaka, w czasie demonstrowania jej wobec wiejskich „rzeczoznawców“ postrzelił się śrutem w bok i zranił Piotra Przeździęka w rękę, urywając miękosz dłoni.

Glanowski „udoskonalił“ straszak w ten sposób, że m. in. dorobił masywną lufkę i broń miał używać przy polowaniu na ptactwo i zające.

(o) **NOWE WŁADZE ZW. PODOFICERÓW REZERWY.** W ub. nedzielę odbył się w Olkuszu zjazd delegatów kół Zw. podoficerów rezerwy pow. olkuskiego pod przewodnictwem p. Imiołczyka, delegata okręgu z Sosnowca. Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu za ub. okres ,złożył dotychczasowy zarząd z p. Barankiewiczem.

Wobec zrzeczenia się z prezesury p. Barankiewicza, wyłoniła się trudność w wyborze nowego prezesa i władz związku. W rezultacie prezesem wybrany został p. Jan Kukułka; resztę członków zarządu zostanie dokooptowanych.



SEZONOWE TRANZAKCJE NAD WISŁĄ.

W ostatnich tygodniach dał się zauważyć niezwykle ożywiony ruch transportowy na Wiśle. Właściciele wielkich sadów przewożą barkami wiślanymi całe stosy pięknych owoców, które w tym roku wyjątkowo obrodziły. Na brzegach Wisły odbywają się „na gorąco“ tranzakcje na przywiezione owoce, które piękną wiślana plażę zamieniają na giełdę owocową.

Oto fragment tego sezonowego handlu nad Wisłą w Warszawie.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 24 września.

6.13 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi 16.45 Na statku emigranckim 17.50 Pogadanka 18.00 Skrzynka ogolna 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Ze świata operetek — koncert 19.50 Wiadomości sportowe 2.00 Muzyka lekka i taneczna 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 Rodzice i dzieci 22.00 Koncert Orkiestry symfonicznej 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteroologiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.

KATOWICE

Piątek 24 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa 11.40 Płyty gramofonowe. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.25 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 15.30 Jak spędzić święto. 15.45 Wiadomości giełdowel 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert rozrywkowy. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota. 25 września.

6.15 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Marsze polskie. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Ttatr Wyobraźni. 16.00 Recital śpiewaczy. 16.50 Obrazki Włoskie. 17.50 Pogadanka. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka ludowa. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. polityczny. 21.05 Płyty. 21.45 Nowości li 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd terackie. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprowadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć, to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek, młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

101)

— Miałem jeszcze bardzo słabą nadzieję... Myślałem, że jeżeliby mi się udało przekonać ciebie, że to jest prawdą, zanim zawarłeś tę tranzakcję z Brennanem, prośba moja nie byłaby daremną. Zrozumiałbyś wtedy, jak potworną jest afera, którą pomagasz Dukaneowi ukryć przed światem. I... wydałbyś mi papiery, które są w skrzynce Brennana. Nawet jeszcze teraz — ciągnął z drżeniem w głosie — teraz jeszcze nie jest za późno.

— Dałem słowo — szepnął Marek.

De Fontanay zerwał się. Twarz jego ożywiła się nagle. W oczach zabłysła nadzieja. Położył ręce na ramionach przyjaciela. W głosie jego zabrzmiało głębokie wzruszenie.

— Marku — zawołał — przyjaźń nasza zrodziła się w ogniu bitwy i uświęciła krew. Raz zaapelowałem do twego serca... i spotkała mnie odmowa, ale to dlatego, ponieważ domyślałem się tylko tych potwornych rzeczy, których teraz mogę dowieść. Masz jeszcze czas powziąć decyzję a raczej zmienić swoją poprzednią. Błagam cię w imię naszej przyjaźni, abyś zrobił rzecz wielką. Wahasz się tylko ze względu na tę dziewczynę Proszę cię... ośmielam się ciebie prosić, Marku, abyś o niej zapomniał abyś tę sprawę traktował jak silny zdrowy mężczyzna, który ma sposobność odegrać wielką rolę. Jeśli będziesz milczał, staniesz się narzędziem w rękach Dukanea. Może zdobędziesz dziewczynę, ale sumienie nigdy ci nie da spokoju. To jest wielka rzecz, Marku. Jeszcze raz błagam cie w imię naszej przyjaźni, abyś zrobił wielką rzecz.

De Fontanay cofnął się o kilka kroków. W oczach jego, utkwionych w przyjaciela, lśnił nie naturalny blask; wzruszenie nie pozwalało mu mówić wyraźnie, policzki pokryły się ceglastymi wypiekami, usta drżały jak u kobiety.

— Marku — kończył — to nie po raz pierwszy historia narodu tworzy się w tak dziwaczny sposób przez ludzi, którym przypadek dał władzę w ręce. Od ciebie zależy teraz, co ma nastąpić, musisz zadasz sobie pytanie, czy niezależnie od wszystkich względów przyjaźni, masz prawo jako człowiek honoru osłaniać szkonika, któremu udało się skorumpować wielkiego męża stanu do tego stopnia, że w dwóch zamierzają dokonać haniebnego czynu? Czy masz prawo, Marku? Za dwanaście, piętnaście lat będziecz jeszcze młodym człowiekiem i wspomnienie to nie opuści cię. Zastanów się...

Marek podszedł do okna i wyglądał przez chwile na ulicę. Już wiedział jak postąpi, ale w tej chwili życie straciło dla niego wiele ze zwykłego uroku. Po chwili odwrócił się.

— Sadzę, że masz rację, Raulu — rzekł głucho. — Dziś wieczorem otworzę skrzynkę Brennana.

De Fontanay przeszedł przez pokój chwiejnym krokiem. W oczach miał łzy, których nie próbował nawet ukryć. Wziął Marka za rękę z kobiecą niemal czułością. Półgłosem, prawie nie dosłyszalnie zanucił wzruszającą nie zapomnianą melodię, ale nie był w stanie wydobyć słowa.

ROZDZIAŁ IX

Z ciężkim sercem, przytłoczonym poczuciem komplikacji życiowych, Marek wszedł tego wieczora do salonu, gdzie zgromadzone było eleganckie towarzystwo. Od pierwszej chwili pochlebiała mu, ale jednocześnie i sprawiła niewypowiedzianą przykrość — serdeczność, z jaką powitała go Estella specjalny uścisk jej ręki, sposób, w jaki przedstawiła go gościom. Nawet Feliks Dukane był dla niego jak najserdeczniejszy, przyjmując obecność Marka, jeśli nie z entuzjazmem, to przynajmniej z rezygnacją. Marek zdał sobie sprawę, z uczuciem rozpaczliwego bólu, że zaproszenie jego tego wieczoru nie było zupełnie przypadkowe. W zachowaniu Estelli była cudowna, choć ukryta poufałość, poczucie przynależności, która przed paru godzinami napełniłoby go ufnością i szczęściem. Również nie było księcia. Marek zwrócił na to uwagę Estelli, gdy pokazała mu mały plan stołu, umieszczony na tabliczce z kości słoniowej.

— Czy miałam go zaprosić zamiast ciebie? — szepnęła. — Jakoś nie wydawało mi się teraz możliwe... a ojciec zgodził się dobrodusznie, gdy zaczęłam nalegać.

d. c.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——o——

179)

Pogodne i promieniejące wewnętrznym rozradowaniem spojrzenie Próchnickiej potrąciło najczulsze struny duszy Beaty: duszę i uczucie zazdrości.

— Awięc jej szczęście mam tak drogo okupić?.. Jej mam złożyć w ofierze me gorące uczucia, dziewczęce marzenia o szczęściu i życie całe, rozkosztowaną przedsmakiem szczęścia?.. Dla niej to zrobię i tylko dla niej, aby mogła dowoli upić się szczęściem. Jej mam oddać tego umiłowanego nade wszystko Stacha...

— Czy pani nie słyszała mojego pytania? — zapytał przewodniczący, wobec przeciągającego się milczenia świadka.

— Podtrzymuję w całej rozciągłości to wszystko, co zeznałam na śledztwie. Mordercą Stefana Grzywaka jest właśnie oskarżony, inżynier Stanisław Burski... — urwała i dyszała ciężko, jakby zmagając się z okrutną jakąś siłą. Przy tym jej ciemne, przepastne oczy płonęły dziko i niesamowicie.

Jadwiga uczuła, że krew odpływa jej od twarzy, a oczy powleka jakaś ciemna, nie przenikliwa mgła, utrudniająca widzenie. Oparła się ciężko o poręcz krzesła i na w pół żywa znieruchomiała w odrętwieniu.

Nikt tego nie zauważył oprócz Burskiego i Beaty Krynickiej, którą ten widok podniecił jeszcze bardziej. Wydobyte chwilowo na wierzch ludzkie uczucia utonęły teraz w zalewie najniższych instynktów. Zapalała się coraz bardziej i z niespotykaną elokwencją i mocą rzucała twarde, brutalne słowa największych oszczerstw i najpodlejszych oskarżeń. Grała swą role skrzywdzonej, osieroconej kochanki Grzywaka po mistrzowsku. Wiedziała kiedy należało dla spotęgowania napięcia zniżyć ton niemal do szeptu, a gdzie uderzyć gromem słusznego gniewu i oburzenia. Chwilami jej opowiadanie rwało się i przechodziło w bezgłośne, nieutulone łkanie.

Słuchano jej z zapartym tchem i niesłabnącym zajęciem. Jej przemówienie wyglądało raczej na mowę oskarżycielską, aniżeli zeznanie świadka. W ferworze, jaki ją porwał, nie pamiętała, że może to z jednej strony wzbudzić uzasadnione podejrzenia w komplecie sędziowskim, a z drugiej znów dostarczyć poważnych atutów obronie oskarżonego. Dostrzegał to prokurator Zarewicz i na jego ascetycznej twarzy rozsiadł się grymas niezadowolenia.

Na ogół jednak powtarzała to wszystko, co mówiła podczas śledztwa, chociaż nadmiernie rozwłóczyła niektóre fakty i sama wyciągała z nich wnioski.

Kiedy skończyła, prokuraor Zarewicz postanowił zadać jej jeszcze kilka pytań. Nie dlatego wprawdzie, aby Krynicka pominęła pewne ważne szczegóły, lecz właśnie dla ich podkreślenia. Zresztą był spokojny i nie obawiał się podważenia aktu oskarżenia, który skonstruował zbyt dokładne aby można było uczynić w nim jakikolwiek wyłom.

— Powiedziała pani, że oskarżony poznał panią w mieszkaniu Grzywaka i był jego dobrym przyjacielem. Czy od tej chwili, kiedy wyczuła pani, że Burski specjalnie interesuje się panią, koleżeński stosunek pomiędzy przyjaciółmi uległ oziębieniu? — zapytał Zarewicz.

— Przeciwnie — odpowiedziała Krynicka, w lot orjentując się do czego tamten zamierza. — Pan Burski był jeszcze bardziej słodkim dla Stefana.

— Czy pani to odrazu zauważyła?

— Tak.

— I jaki wniosek z tąd pani mogła wyciągnąć?

— Ten, że pan Burski nie jest szczerym. Że prowadzi podwójną grę, aby nie wzbudzać w przyjacielu najmniejszych podejrzeń.

— A teraz zechce mi pani odpowiedzieć na drugie pytanie: Czy morderstwo nastąpiło na długo po pogróżkach, jakie oskarżony rzucał pod adresem Grzywaka?

— Od tego czasu upłynęło kilka tygodni; dobrze nie pamiętam — odpowiedziała po namyśle.

— Nie mogło więc być mowy o jakiejś nagłej afektacji?

— Nie. Pan Burski miał dosyć czasu, aby swój plan przemyśleć we wszystkich szczegółach.

— I tę fotografię, z odpowiednią dedykacją, ofiarowała pani Stefanowi Grzywakowi? — Zarewicz wziął w rękę skórzaną ramkę.

— Tak.

— Może jednak pani obejrzy ją jeszcze raz, aby nie było najmniejszych wątpliwości — zaproponował podając Krynickiej fotografię.

— Tak, to jest ta sama.

— Oskarżonemu nigdy pani nie zrobiła podobnego prezentu?

— Nigdy.

— Dziękuję.

— Czy obrona ma jakie zapytania? — zwrócił się przewodniczący w stronę adwokata Dobieckiego.

— Tak. — Obrońca Burskiego podniósł się z ławki i spojrzał do notatnika.

Salę rozpraw zaległa z powrotem grobowa cisza. Zaróżowiona twarz Beaty przybladła nieco, jakby w obawie przed osaczającymi pytaniami adwokata. Nie straciła jednak właściwego sobie tupetu, jaki znamionował ją od chwili rozpoczęcia swych zeznań.

— Czy pani może powiedzieć ile razy, względnie jak często oskarżony bywał w towarzystwie p. Grzywaka i pani? — zapytał adwokat Dobiecki.

— Zaledwie kilka razy; dokładnie nie pamiętam — odparła przezorna kobieta.

d. c. n.

(o) **NA OCIEMNIAŁYCH.** Niedzielna zbiórka na ociemniałych przeprowadzona w Olkuszu przez PCK. przyniosła dochodu 87 zł.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **ODCZYT ZNANEJ LITERATKI W KIELCACH.** W dniu 24 bm. w klubie urzędników w Kielcach wygłoszony zostanie ciekawy odczyt dr. Hanny Huszcza - Winnickiej, znanej już w Kielcach z poprzedniego swego odczytu wygłoszonego w kwietniu ub. roku.

Tym razem odczyt zapowiada się bardzo interesująco, prelegentka bowiem poruszy historię rozwoju typu kobiety współczesnej w oparciu o literaturę.

(k) **SAMOBÓJSTWO NA GROBIE UKOCHANEGO.** Na cmentarzu w Wierzbniku na grobie Wacława Klimaszewskiego, zmarłego w ubiegłym miesiącu, wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia Helena Domagała, urzędniczka, urodzona w Kielcach.

Z listu pozostawionego przez Domagałównę wynika, że powodem samobójstwa była śmierć Klimaszewskiego, bez którego życie dla niej straciło wartość.

Rewolwer Domagała zabrała nieznanemu mężczyźnie z keszeni palta, w czasie jazdy pociągiem.

(k) **POSTRZELENIE ZŁODZIEJA NA JABŁONI.** Bronisław Gredka, lat 17 dobrze znany policji zameldował, że gdy wracał z zabawy w Bogdanowie pow. miechowskiego i przechodził obok ogrodu Jana Tabora, nieznany sprawca strzelił do niego z broni myśliwskiej, trafiając go w ręce, przy czym w dłoniach utkwiło mu 8 śrucin.

Dochodzeniem ustalono, że Gredka wszedł do ogrodu celem dokonania kradzieży jabłek. Służący Tabora, który pilnował ogrodu strzelił do złodzieja siedzącego na jabłoni z broni myśliwskiej zabranej bez wiedzy właściciela.

Na wyspie Beniowskiego

Polacy czują się znakomicie

Ostatnio wróciło do Polski polska misja specjalna, która badała możliwości osiedlania się żydów na Madagaskarze. Przewodniczący tej misji mjr. Lepecki z MSZ. udzielił interesujacego wywiadu „Kurierowi Warszawskiemu", w którym opowiedział m. in. o dotychczasowym udziale Polaków w życiu Madagaskaru:

„— Życie na Madagaskarze jest spokojne i stosunki są pokojowe do tego stopnia, że w porównaniu z nimi stara Europa wydaje się być jakimś Wild Westem.

Jeżeli ktoś tam siedzi w więzieniu to chyba za niepłacenie podatków.

— Czy są jakieś ślady epopei Beniowskiego?

— Jest to dość popularna postać na Madagaskarze. W Tananariwie, co znaczy Miasto Tysiąca, nazwano jego imieniem ulicę. Ciekawe jest, że **plemię Betsimizaraka, które obrało go ongiś za króla, po dziś dzień nosi rogatywki, zwykłe polskie rogatywki.**

Krajowcy wspominają go w swych legendach i nazywają Wazaha Lawa, co znaczy Długi Biały Człowiek.

— Czy pozostały jakieś ślady reform Beniowskiego?

— On i jego żona prowadzili walkę z tępieniem noworodków, co znaczy z powszechnym tam ongiś zwyczajem, który nakazywał, by dzieci urodzone w pewne określone dni zabijać. Reforma ta pozostała.

— Czy w obecnej chwili mieszkają tam jacyś Polacy?

— **Na całym Madagaskarze jest 9-ciu Polaków. Jeden ma cztery sklepy. Jedna z pań jest zamężna z oficerem Francuzem.**

— **A czy są żydzi z Polski?**

— Żydów polskich w ogóle nie ma. Jest 8-miu żydów francuskich.

— Najciekawsze co spotkałem tam jeżeli mowa o Polakach — kończy dyr. Lepecki swe interesujące uwagi — to

statek chodzący pod polską banderą.

Doszedłem do tego w sposób przypadkowy, mianowicie badałem statystykę okrętów, zachodzących w porty. Aż tu patrzę — okręt polski. Okazuje się, że od półtora roku kursuje pod polską banderą, między Majungą i jeziorem Kinkony —

okręt polski „Stach", należący do p. Hieronima Obsta z Poznania.

Reszta Polaków zajmuje się różnymi wolnymi zawodami. Wszyscy są zdrowi i czują się znakomicie".

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej na mocy § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 6 października 1937 r. o godzinie 11 w I terminie w Zagorzu przy ul. Miraszewskich 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu majątku ruchomego Wiktora Polaczka, na pokrycie pretensji Skarbu Państwa, składającego się

1) cegły maszynowej wypalonej sztuk 18.000 oszacowanej na sumę zł. 360
2) cegły surówki sztuk 150.000 oszacowanej na sumę zł. 1.500.

W razie niedojścia do skutku licytacji w I terminie, drugi termin odbędzie się 20 października 1937 r. o godz. 11 rano i wyżej wymienione ruchomości w myśl § 92 powołanego na wstępie Rozporządzenia mogą być sprzedane po cenie niższej od oszacowanej.

URZĄD SKARBOWY w Dąbrowie Górniczej.

Sygnatura K. 1006/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Jan Duda, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej, ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 października 1937 r. o godz. 17 w Zagórzu, ul. Krakowskiej Nr. 30 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z trema pokojowego, krowy krasej i wozu starego na rzecz Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego, oszacowanych na łączną sumę zł. 580.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) JAN DUDA.

Dnia 18 września 1937 r.



WOJSKOWY SZPITAL OKRĘGOWY IM. GEN. DR. FELICJANA SŁAWOJA SKŁADKOWSKIEGO.

Został uroczyście poświęcony w Łodzi 4-ty szpital okręgowy im. Pa na Premiera gen. dyw. dr. Felicjana Sławoj Składkowskiego. Na uroczy stość poświęcenia przybyli II-gi wice minister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, biskup polowy wojsk polskich, dr. ks. Gawlina, oraz szef służby sanitarnej gen. Ruppert.

Zdjęcie nasze przedstawia główne wejście do gmachu wojskowego szpitala okręgowego nr. 4 w Łodzi im. gen. Sławoja - Składkowskiego.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Pogwałcona niedziela

W tramwaju między Będzinem, a Dąbrową ,na tylnym pomoście stał młodzian o szlachetnej postawie i uduchowionym wyrazie twarzy w koszuli a la Słowacki.

Obok stali dwaj panowie. Jakiś poważny kupiec z brodą i pan Kozioł.

W pewnym momencie młodzieniec „w Słowackim“ chwycił się nagle za lewą pierś, potem za prawą ,następnie szybko wsunął sobie rękę za pazuchę, podskoczył dwa razy w górę z okrzykiem

— O rany. coś mnie parzy — i wydobył sobie z nogawki spory, tlący się jeszcze niedopałek „egipskiego“ papierosa.

Niewątpliwie ogarek wrzucił mu któryś z towarzyszów podróży. Młodzieniec zlustrował obydwu stojących wprost niego panów .po czym podejrzliwość swą skoncetrewał na kupcu z brodą. Popatrzył na niego chwilę surowo i rzekł:

— To to tak, to pan zapalone „pagierki“ ludziom za kołnierze wrzucasz! Wisz pan, żeby nie to. że nie chcę gwałcić niedzieli czyli dnia wypoczynkowego. dałbym panu taki wycisk, żebyś pan sobie ładne parę tygodni w szpitalu odpoczął.

A tak zmuszony jestem gwizdnąć panu ytlko raz w szczękę. żebyś się pan nauczył z zapalonym wyrobem tytoniowym tramwajem jeździć.

I sentymentalny młodzieniec niezwłocznie wykonał swą zapowiedź:

— Za dlaczego się pan bijesz?

— Jeszcze się cholera pyta? Jak nie wisz, to masz jeszcze raz czerkiesie z Góry Kawarii.

I młody liryk dał handlowcowi nową fangę, tym razem w nos. Ale poniewaź kupiec w dalszym ciągu domagał się wyjaśnienia przystąpił do podbijania mu oczu

Po każdym uderzeniu właściciel rozłożystej brody zataczał się i całym ciężarem swego ciała spadał na pana Kozła.

Kozioł znosił to czas jakiś. wreszcie rzekł do młodzieńca;

— Panie szanowny. Jeżeli ten starozakonny jeszcze raz udepnie mnie w nowy kamasz. zatrzymam tramwaj i obydwóch was wysadzę na ulicę.

— Nie będziesz pan taki mocny.

— Nie? No to spróbuj pan.

Młodzieniec spróbował i wyrżnął kupca w klatkę piersiową.

— Daj, mu pan jeszcze raz.

— Proszę bardzo!

Patriarcha otrzymawszy „blachę“ w czoło. zatoczył się silniej i wskoczył panu Kozłowi na obydwa lakierki jednocześnie.

Pan Kozioł spojrzał na swoje zawalane obuwie i skonstatował:

— No, dosyć będzie. Teraz cię pętaku. nauczę szacunku dla cudzych lakierów. Panie starozakonnń odsuń się pan troszkie w prawo Wystarczy.

Tu p. Kozioł huknął oparzonego młodziana w prawe ucho, następnie dla równowagi w lewe, zatrzymał dzwonkiem tramwaj i zręcznym kopniakiem wyrzucił przeciwnika na jezdnię.

W ślad za nim posłał handlowca i zawoławszy:

— Teraz się dranie bijta — usiłował uruchomić wagon.

Ale sprzeciwili się temu obaj wyrzuceni pasażerowie, wzywając policjanta.

Sąd doszedł jednak do wniosku, że p. Kozioł przy dobrych chęciach mógł znaleźć inne wyjście i skazał go na 3 dni arsztu.

ZE SPORTU

Gdzie bramkarz Piwko

MIAŁ ZŁAMANE ŻEBRA?

W sprawie złamania żeber bramkarzowi na meczu AKS. — Hakoach, otrzymaliśmy wyjaśnienie od klubu sport. Czarni. że tłumacznie AKS.. jakoby bramkarz Piwko miał złamane żebra podczas meczu z Czarnymi. jest niezgodne z prawdą gdyż Piwko grał przez cały mecz i zadnej kontuzji nie odniósł.

Sensacja sportowa

DLA DĄBROWIAN.

Mieszkańców Dąbrowy czeka wielka sensacja sportowa. Mianowicie w najbliszych dniach rozegrany zostanie mecz w piłkę nożną pomiędzy drużyną złożoną z urzędników magistratu dąbrowskiego i drużyną złożoną z urzędników miejscowego urzędu skarbowego.

Dochód z tej imprezy przeznaczono na F. O. N.

Solvay na czele tabeli

W ROZGRYWKACH O MISTRZOSTWO A KL.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo A kl. tabela ukształtowała się następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
Solvay	3	6	11:2
Płomień	3	4	7:3
Zagłębianka	3	4	8:6
A. K. S.	3	3	6:8
Orzeł	3	3	6:8
Czarni	3	2	4:5
Cynkownia	3	2	7:9
Hakoach	3	2	3:5
Sosnowiec	3	2	4:7
Zew	3	2	5:9

AMATORSKI KS. — KS. SOLVAY

W dniu 26 bm. na stadionie P. M. S. w Niwce o godzinie 15.30 zostaną rozegrane zawody o mistrzostwo A-klasy. pomiędzy wyżej wymienionymi zespolami.

Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na dobrą formę KS. Solvay, który obecnie prowadzi w tabeli klubów A-klasowych.

Przedmecz rezerw o godz. 13.30.

CZARNI — PŁOMIEŃ.

Mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy klubami Płomień — Czarni odbędzie się w niedzielę dn. 26 bm. o godz. 11.30 na boisku Policyjngo Klubu Sportowego.— Przedmecz rezerw o godz. 10.

ZW. REZERWISTÓW — GIMN. MĘSKIE 2:1.

Onegdaj odbył się turniej siatkówki pomiędzy drużyną Zw. Rezerwstów i gimnazjum męsk. na stadionie w Olkuszu z ogólnym wynikiem 2:1.

Sędziował prof. Kolacz.

JASNA SPRAWA.

— Zosiu ,czy w tym słoiczku była pomada do włosów?

— Nie. guma arabska!

— Ach, tak? No to już teraz rozumiem dlaczego nie mogę zdjąć kapelusza z głowy!

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.